

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—



**Niech żyje
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 50 fen., na prowincji 55 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

W środę, dnia 14 b. b., o godz. 7 wiecz. **punktualnie** w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66), znany teoretyk socjalizmu, Mikołaj Hankiewicz, wygłosi odczyt na temat:

„Międzynarodówka robotnicza“.

Bilety w cenie od 1 mk. do 3 mk. do nabycia w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56).

Straszliwe położenie robotników polskich, emigrujących do Francji.

Paryż, 8 stycznia 1920 r.
(Od naszego korespondenta).

Przybyli tu w liczbie 800 robotnicy z Polski. Są bez żadnej opieki. Dnia 1 stycznia stali przez całą noc w Arras, w błocie, pod deszczem. Przybyli obdarci. Robią wrażenie nędzniejszych włóczęgów. Nic nie było przygotowane na ich przyjęcie. Ubrano ich narazie wrosyjskie, austriackie i niemieckie kapy, zostawione przez jeńców. Konserwatywne pismo „Intransigeant“ opisuje ze zgrozą widok imigrantów polskich, dodając, że nie zdziwiliby się, gdyby ci urządzili „sowiety“.

Robotnicy ci, jeszcze dziś, nie są rozmieszczeni po warsztatach pracy. Sprowadzono ich tu z zupełną lekkością. Położenie imigrantów może się pogorszyć przez okoliczności, że w zniszczonej części Francji, na północy, grozi strajk robotników transportowych. Czy w Polsce rozumieją powagę tej emigracji? Uważam za niezbędne natychmiastowe wysłanie przedstawiciela naszych Związków zawodowych, by w porozumieniu z Konfederacją Pracy sprawę tę ujął w ręce. Robotnik polski będzie tu potrzebny, ale dopiero w kwietniu, jeżeli więc na własnej ziemi chleba nie będzie mógł w żaden sposób zdobyć, niech tu przyjeżdża i niech się zgłosi do Konfederacji Pracy, a ona jak towarzyszem się zaopiekuje.

Polityka Anglii w Rosji.

Rozsądny głos Sir Huberta Gaugh'a.

General Sir Hubert Gough jest szefem misji angielskiej w Finlandji i w państwach bałtyckich. Poznał osobiście stosunki rosyjskie, a poglądami swymi dzieli się z publicznością na łamach dziennika „Oxford Review“. General Gough jest przekonany, że polityka wspomagania Denikina i innych kontrrewolucjonistów prowadzi nieuchronnie do dezorganizacji Rosji i do zaburzeń wewnętrznych. Ażeby siłą oręża zaprowadzić rząd centralny w Rosji „należałoby przeciągnąć w nieskończoność wojnę krwawą i ruinę ekonomiczną“. „Rosja jest tak olbrzymia — powiada general — i zamieszkała przez tyle różnych narodowości, że skutecznie rządzona być może tylko w sposób odśrodkowy. Nie ulega wątpliwości żadnej, że większość Rosjan woli rząd „czerwony, aniżeli biały“. Nie będąc z przekonania bolszewikami, Rosjanie zdecydowani są niedopuszczyć do powrotu dawnych klas rządzących i w razie wyboru wypowiedzieliby się za obecnym rządem bolszewickim“. Gen. Gough sądzi, że pożądane jest wznowienie stosunków handlowych między Rosją,

a Niemcami, ponieważ „im prędzej Rosja i Niemcy dojdą do równowagi finansowej i ekonomicznej, tym lepiej będzie dla reszty świata. Nie należy obawiać się Niemiec odnowionych i demokratycznych, lecz zamachów junkierskich, dążących do kolonizacji Bałtyku i wyciągających rękę do Denikina i Judenicza w celu obalenia Rosji czerwonej. Należy obawiać się, że Rosjanie, których my podtrzymujemy, zostaną germanofilami, o ile nimi nie są już obecnie, ponieważ liczą na pomoc militarzmu niemieckiego przy odzyskaniu władzy swej w Rosji (mimo woli większości ludu rosyjskiego). Chcąc dopomóc do opanowania Rosji przez „białych“ musielibyśmy nie tylko wspomagać ich materialnie, ale też wystawić wojska własne. Ale gdyby nawet udało się dopiąć celu, nie zaprowadzilibyśmy jeszcze pokoju w Rosji. Niewolno nam narzucać innym narodom siłą oręża formy rządu. Spróbujmy zdobyć przyjaciół w innych narodach“.

General Gough twierdzi, że wiadomości o okrucieństwach bolszewickich są mocno przesadzone i powiada, że gdy w roku zeszłym

rząd bolszewicki próbował zbliżyć się do koalicji, polityka jego stała się bardziej łagodna i demokratyczna.

„Zadaniem naszym nie może być popieranie jakiegokolwiek partji, klasy lub formy rządu; to jest bezwzględnie rzeczą czysto rosyjską. Czego możemy domagać się i co może być urzeczywistnione bez siły oręża — to ustalenie wolności i demokracji w Rosji, podtrzymywanie przyjaznych stosunków z Rosjanami lub rządami rosyjskimi, opieka nad wszystkimi państwami b. Rosji“.

Spokój nastąpić może tylko pod hasłem decentralizacji i demokracji.

Gen. Gough przewiduje wreszcie, że wolne narody b. Rosji utworzą „Stany Zjednoczone Rosji“.

Gwałtowna krytyka polityki Lloyd George'a.

Nasza bezmyślna prasa burżuazyjna, która w służalczości swej wobec bożków koalicyjnych, zdobywa się albo na łzawe skargi, albo na bałwochwalcze uniesienia, nigdy zaś na mężną obronę godności i praw narodu, powinna przeczytać krytykę miąższą, jaką wyraża „The New Statesman“ (organ umiarkowanych socjalistów angielskich, t. z. fabjanów) o polityce Lloyd George'a względem Rosji.

W numerze z 3-go stycznia tygodnik ten, pisząc o polityce względem Estonji, stwierdza:

„W listopadzie Bonar Law w imieniu rządu oświadczył w parlamencie, że ze strony Anglii żadne przeszkody nie będą czynione państwu bałtyckim, gdyby zechciały wszcząć rokowania z bolszewikami. Po upływie trzech dni Lloyd George oświadczył ponownie, że państwa bałtyckie mają zupełnie wolną rękę w swej polityce. To samo potwierdził dnia 16 grudnia przedstawiciel rządu Harmsworth.“

Tymczasem w grudniu nadeszła od rządu estońskiego na ręce rządu francuskiego wiadomość, że Estonja bez pomocy koalicji nie jest w stanie dalej wojować z bolszewikami, z którymi wobec tego zmuszona jest zawrzeć pokój. Na to odpowiedział p. Berthelot, pomocnik p. Pichona:

„Rząd francuski może jedynie podtrzymać swój ostateczny punkt widzenia, który już wielokrotnie przedstawiony był delegacji estońskiej: rokowania pokojowe Estonji z bolszewikami, pociągające za sobą uznanie rządu sowieckiego, nie dadzą się pogodzić z pomocą koalicji“.

Berthelot grozi następnie w imieniu koalicji, że w razie zawarcia pokoju z bolszewikami, koalicja skorzysta z terytorjum Estonji dla

zabezpieczenia się przed komunikowaniem się bolszewizmu z resztą Europy.

„The New Statesman“ taki daje do powyższego komentarz:

„Zrozumiałem jest ze względu na nędzną rolę, do jakiej Rada Najwyższa zepchnęła rządy Europy, a jeszcze bardziej ze względu na nędzną rolę, jaką Lloyd George nadał członkom swego rządu własnego, że ani Bonar Law ani Harmsworth nigdy nie wiedzieli, co się dzieje w państwach bałtyckich, lub w Paryżu. Można ich obu uważać za niewinne narzędzia. Ale nie można zgodzić się na niewinność prezydenta ministrów. Próbowano go usprawiedliwić, że jego ostatnie porywy w sprawie Rosji zostały przytłumione złośliwą nieustępliwością Clemenceau i francuskiego Urzędu do Spraw Zagranicznych, lub też przez nienasycony imperjalizm Churchilla. Jedynym wyjściem dla premiera, nie mogącego przeprowadzić swej polityki, jest ustąpienie. A jeżeli premier nie może się zdobyć wogóle na politykę w tak ważnej sprawie, jak rosyjskiej, tym bardziej powinien ustąpić. Jeżeli prawda jest, że Francja jest złym duchem Rosji, nie widzimy dostatecznego powodu, dlaczego Anglja bardziej jeszcze aniżeli Ameryka, miałaby być jej współnikiem.“

Ale jest jeszcze jedna strona w tej nędznej aferze. Nietylko oszukano parlament i kraj, ale oszukaliśmy też naszych przyjaciół. Żadne z małych państw nie może, doprawdy, mieć złudzeń, co do uczucia, jakie wywołuje w nich koalicja. Ale zachowanie się nasze wobec państw bałtyckich było wyjątkowo podle. Znaleźliśmy je, wplątane w trudności z bolszewikami i gotowe walczyć o swą wolność. Zachęcaliśmy je do walki. Narzuciliśmy im gwałtem Denikina i Judenicza, mimo ich protestu. Używaliśmy ich do złamania oporu baronów bałtyckich. Stworzyliśmy z nich „kordeon samobójczy“. Korzystaliśmy z nich, jednym słowem, w celach polityki własnej, jak tylko można było, odmawiając im przez cały czas uznania ich niepodległości. A teraz, gdyśmy wycofali własne wojska, a Kołczak i Judenicz znikli, jak dym, nie chcemy zgodzić się na jedyną rzecz, która im pozostała — zawarcie pokoju z Rosją. A raczej: publicznie dajemy zupełną wolność rokowania, zaś prywatnie grozimy im naszą niełaską.

Mamy obecnie w rękę nowe narzędzia: Polskę i Czecho-Słowację, które się podjadza do walki z Rosją. Ale być może Polska i Czecho-Słowacja nauczą się czegoś z losu Estonji. W istocie, okazują one już pewien opór wobec na-

szych życziwych planów, a gdy ta ostatnia nadzieja nie dopisze, będziemy sami zmuszeni zawrzeć pokój z bolszewikami. Ale tymczasem rząd angielski musi złożyć ludowi angielskiemu natchemiasłowe wyjaśnienie w sprawie estońskiej. Nie chcemy wierzyć, aby nawet Izba Gmin, choć tak nieczuła na cynizmy i pogardę, okazywaną jej przez Lloyd George'a, tolerowała tego rodzaju kapitulację ostatnich śladów naszego honoru międzynarodowego.

Z cyklu:

„Arkana“.

Z drugiej senji).

Spojrzenie.

Nadzwyczaj miłe wspominał obojętne, mijające spojrzenie, jakim mnie obrzuciła kiedyś z karety ślubnej, przybranej białem, weselnym kwiecikiem, białą, rozmarzona panna młoda, podczas gdy byłady, zblazowany królwiez patrzył bezmyślnie poprzez owalną szybkę na plecy furmana...

Gdy w tem spojrzeniu na niecierpliwego przechodnia, który czekał na przejechanie szeregu pojazdów, żeby mógł przejść na drugą stronę ulicy, odsłonił się na mglenie złoty, tajemny skarb myśli przebiegłej, cichego, bezinteresownego poruszenia duszy, dalekiego od przeżywanego chwili, od świeżo poślubionego męża, od życia...

Gdy w tem rozrągnięciem, nie nie mówiącem spojrzeniu na mnie, przygodnie napotkanego człowieka, zupełnie jej obojętne, obcego, jakiegoś życiowego wykołajca w wytartym palcu, z bladą, zdenerwowaną czeckaniem na przejazd karety twarzą, może drgnęło w jej duszy przez to jedno mglenie — przecucie baśni, tęsknota za jakąś inną możliwością, za wcieleniem zwiewnego, nieusławionego snu...

Może z tą chwilą zaczęło i zaraz skończyło się dla niej wszystko, co jest złotem świętem Duszy, Godami Marzenia...

Za pół godziny, kiedy się skończyła bańka, poślubna przejażdżka, wejdzie ona, wsparta na wytrąconem, czarnym ramieniu małżonka, może do jakiejś, wynajmowanej na weselne kolacje sali, żeby rozpocząć nowe życie...

Może to spojrzenie na mnie było dla niej pożegnaniem się zawsze z Bałką?...

I dlatego wspominał je miłe w ciche, samotne zmierzchu...

I płacze nad tem, że tak krótko zakwitła w duszy ludzkiej czarowni, złoty kwiatek majaczenia o czemś innym...

Wacław Wolski.

O dom ludowy P. P. S.

„Dziennik Ludowy“, bratnie nam pismo, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, podaje w dn. 8 grudnia odezwę „Do robotników i robotnic polskich w Ameryce od Polskiej Partii Socjalistycznej“. W odezwie tej, podpisanej przez tow. Zofję Prausa, przewodniczącą Wydz. finansowego P. P. S., między innymi czytamy:

„Potrzeb organizacja ma dużo, a jedną z najpilniejszych w tej chwili jest potrzeba dania dachu nad głową naszym organizacjom, klubom i związkom robotniczym, które rosną jak kwiaty pod tchnieniem wiosny, garna się pod sztandar P. P. S. i, skazane na przesławne orgje kamieniczników paskarzy, którzy bądź bajonkie sumy ciągną za lokale robotnicze, bądź zwracają się, że z wrogami kupców mają do czynienia, wręcz najmu lokalów odmawiają.

Pomóżcie nam zbudować w Warszawie wielki przybytek Socjalizmu polskiego. Pomóżcie wnieść w Warszawie świątynię walki, marzeń i lepszego jutra robotnika polskiego. Niech w mieszczaniskiej paskarskiej Warszawie stanie symbol materialny, godny naszej wielkiej idei. W tym domu prawdy i sprawiedliwości kuć będziemy broń przeciwko tym, którzy staną w poprzek naszej drogi do szczęścia. Niech stanie w naszej stolicy, znieprawionej bóstwem kapitalistycznym, przybytek ludu pracującego, który wskazywał będzie na naszą wolę do życia lepszego. Mury tego domu wzniesione pragną robotnika polskiego z za oceanu, powiedzą samolubom, na jakie ofiary materialne gotowa brać robotnicza, gdy chodzi o wspólną wielką sprawę proletariacką.

Mury tej Świątyni Pracy cisną w twarz naszej rodzinnej reakcji naszą prawdę niepodległą, naszą wolę niezłomną do stworzenia lepszego jutra. Postacie Okrajów, Mireckich, Baranów, wykute młotem artysty, powiedzą, jak żyli ci, którzy sztandar wolności i sprawiedliwości ujęli w swe ręce. Księgi Luśni, Bąka na półkach wielkiej biblioteki wzorowej przypomina, że to, co nasi prorocy wskazywali nam, jest droga prawdy, bo część tej drogi przebyta i słowa ich prorocze jawią się stały teraźniejszości. Ten gmach winien być dumą Waszą i wy-

rzutem Waszym za Waszą krzywdę. Wy, wygnani z ziemi ojczystej, pozabawieni w niej dachu nad głową, wznosiscie dach swym braćmiom w chwili, gdy tylko słońce swobody zaja-

śniało nad ziemią polską. W tym domu kaiden z Was z za oceanu znajdzie przyjęcie dla siebie, jak prawowity władca ojczysty, co wraca po trudach życia przeżytych“.

Minister Olszewski a przemysł łódzki.

Łódź, 11 stycznia. (P. A. T.).

Minister Przemysłu i Handlu zwiędził dziś przed południem w towarzystwie zastępcy szefa sekcji przemysłu, p. Ludwika Darowskiego, wszystkie urzędy, podległe kompetencji jego ministerjum. Po południu przeprowadził p. Minister szereg konferencji z przedstawicielami zreszeń przemysłowych i kupieckich, Stowarzyszenia Techników, oraz z poszczególnymi interesantami. Między innymi przyjął p. Minister przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:

Interesy gospodarcze wysuwają się w każdym kraju na pierwszy plan i bardzo często wpływają na ogólną politykę państwową tak wewnątrz, jak zewnątrz. Celem mego przybycia do Łodzi było bezpośrednie przyjrzenie się stosunkom przemysłowym łódzkim i nawiązanie kontaktu z organizacjami przemysłowymi. Dwa dni, któremi rozporządzałem, uważam za czas zbyt krótki, gdyż Łódź jest ośrodkiem przemysłowym najprężniejszego znaczenia dla kraju a zwłaszcza dla eksportu i w nieporównanie większym stopniu niż wszystkie inne centra przemysłowe może się przyczynić do podniesienia naszego budżetu państwowego, a co za tem idzie — naszej waluty. Należy też wszelkimi środkami dążyć do uruchomienia tego przemysłu, który ucierpiał niesłychanie pod okupacją niemiecką, gdyż Niemcy wywieźli cały szereg instalacji, między innymi połowę turbin, a w kłopotach — znacznie więcej niż połowę. Prócz tego są inne trudności w uruchomieniu, że tylko wspomnę, jak bardzo utrudnione jest otrzymywanie surowców, tak, że trzeba skonstatować, że przemysł ten, uruchomiony obecnie w 30%, pracuje obecnie niezwykle żywo.

Należy stwierdzić, że pokrywa on lwia część zapotrzebowań naszej armji i bez pracy jego, a zwłaszcza na polu ciepłej odzieży trudno sobie wyobrazić, jak byśmy mogli dać sobie radę. W tym względzie znaczenie jego w porównaniu z czasami przedwojennymi niezwykle wzrosło.

Należy również zdać sobie sprawę z tego, że obawy, jakoby robotnik odzwyczaił się od pracy i trudno go było z powrotem w ten tryb wprowadzić — dzięki Bogu nie sprawdziły się. Te fakty napawają nas nadzieją co do przyszłości.

Co się tyczy przeszkód w dalszym uruchomieniu przemysłu łódzkiego — to są one dwójakiej natury.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie węglowe. W tym względzie w związku ze wzrostem zapotrzebowania, które z dnia na dzień wzrasta skutkiem uruchamiania coraz to większej liczby zakładów przemysłowych, staje się sytuacja coraz krytyczniejszą.

Zagadnienie to panuje nad wszystkimi innymi. Muszą być tedy w tym kierunku czy-

nione wszelkie wysiłki. Ponieważ w drodze oszczędności można bardzo mało uzyskać, przeto pozostają dwie drogi: 1) zwiększenie obecnej produkcji węglowej, co oczywiście przy danym technicznym stanie kopalni da się osiągnąć przez zwiększenie ilości godzin pracy. Gdyby górnicy pracowali tylko o jedną godzinę więcej dziennie, to można by otrzymać 50% węgla, który jest wogóle dla przemysłu przeznaczony. Praca jednego górnika w Zagłębiu daje możliwość pracy 15 robotnikom w przemyśle włókienniczym — i tutaj byłby wskazany pewien nacisk opinji publicznej na robotników przemysłu węglowego, by w tych wyjątkowo krytycznych czasach była powiększona ilość godzin pracy.

To jednak nie załatwi radykalnie kwestji pomocy dla przemysłu, jeżeli organizm gospodarczy będzie nadal tak chory, jak obecnie, jeżeli nadal będzie trwała katastrofalna drożyzna, ciągły spadek waluty — słowem wszystko to, co zabagnia i utrudnia nasze życie gospodarcze. To też wyjątkowej pomocy w tym kierunku należy oczekiwać od ententy i można mieć nadzieję, że w związku z ratyfikacją ententa użyty nam swojej pomocy: będzie ona dotyczyła w pierwszej linii kwestji taboru z Niemiec i Austrii. Ententa będzie musiała to zrobić we własnym interesie, bo sytuacja z godziny na godzinę staje się groźniejsza i mamy prawo domagać się tej pomocy.

Miałem sposobność w ciągu pobytu mego w Łodzi zwiędzić cały szereg fabryk i odbyć konferencje z przedstawicielami przemysłu wielkiego, średniego i drobnego i kupców. We wszystkich tych konferencjach zdaje się wysuwać na pierwszy plan, że przemysł okręgu łódzkiego pragnie eksportu, a to w swoim interesie, ażeby mógł zakupywać surowce. Pozostaje to w związku ze spadkiem naszej waluty. Gdy Łódź musiała zakupić surowce, nie znalazła na to waluty.

Eksport leży jednak także w interesie całego kraju. Przedtem był on kierowany na wschód. Dziś niści stan naszej waluty ułatwi nam konkurencję z zachodem. Pomoc rządu w tym względzie była też przedmiotem konferencji. Tutaj będzie musiał rząd poczynić wszelkie ułatwienia.

Wreszcie muszę zaznaczyć, że przemysł łódzki również kategorycznie wykazał dużą tendencję do organizowania się. Istnieje szereg związków, sprawa zaś organizacji przemysłu jest tembardziej pilna i potrzebna, że w dzisiejszych warunkach działalność takich zrzeszeń jest konieczniejsza, niż kiedykolwiek. Zachód bil nas właśnie i bije tem, że może masowe operacje przedsiębrać. W dalszym ciągu omawiałem pomoc rządu w sprowadzeniu surowców z południowej Rosji i kwestję możliwości stosunków naszych ze wschodem“.

P. Minister opuszcza Łódź dziś w nocy i udaje się do Warszawy.

Naczelnik o polityce kresowej.

Lublin, 11 stycznia.

(P. A. T.). „Ziemia Wołyńska“ donosi: Na przyjęciu, wydanem na cześć Naczelnika Państwa przez Zarząd miasta Równego, prezydent Równego, Baliński, wygłosił toast na cześć Naczelnika, a następnie przemówił prezes równiejskiej Rady ludowej, p. Jarzębski, podnosząc zasługi Naczelnika. W odpowiedzi na to wygłosił Naczelnik Państwa następujące przemówienie:

„Dziękuję Panom za gorące przyjęcie, jakiego doznałem. Bytność moja na ziemi wołyńskiej na zawsze zostanie mi w pamięci. Rozumiem te uczucia, jakie przejmują Was, gdy witacie mnie, jako reprezentant państwa polskiego. Sam na kresach byłem wychowany i przeżyłem całą hańbę, jakiej nie szczędzono nam, jako narodowi pobitemu. Kiedy mówimy o kresach, to musimy zdać sobie sprawę z tego, co to są kresy. Kresy, to zetknięcie się jednego narodu z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z innym. Dlatego też najtrudniejszą zawsze jest wszelkiej polityki kresowej umiejętnością zdobyć silny, mocny szacunek dla władzy jawnej.

Naczelnik Państwa w Lublinie.

Lublin, 11 stycznia.

(P. A. T.). Miasto Lublin święciło dziś uroczyste przybycie Naczelnika Państwa, powracającego z frontu. Wszystkie domy prywatne i budynki państwowe przybrano flagami. Mimo niepogody tłumy publiczności zaległy ulice. Na ulicach, wio-

dość do dworca kolejowego, publiczność utworzyła szpalier.

Na powitanie Naczelnika Państwa przybyli na peron przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z ministrem apropracji — p. Stwińskim na czele, przedstawiciele władz miejskich oraz delegacje organizacji społecznych.

Na spotkaniu Naczelnika Państwa wyjechali do Chełma wojewoda lubelski, Moskałowski, oraz

dowódca okręgu generalnego lubelskiego — gen. Babiński.

Pociąg, wiozący Naczelnika Państwa, zjechał przed dworzec punktualnie o godz. 1-ej po poł. Orkiestra wojskowa rozbrzmiała dźwiękami marszka Dąbrowskiego. Naczelnik Państwa opuścił wagon, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem zbliżył się do delegacji i wysłuchał mowy prezydenta miasta — Szczepańskiego.

Następnie Naczelnik Państwa wsiadł do czterokonnego pojazdu i w towarzystwie prezydenta miasta — Szczepańskiego udał się do katedry. W katedrze po krótkich modłach przed wielkim ołtarzem ks. biskup lubelski, Fullman w otoczeniu duchowieństwa z tronu biskupiego wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu ks. biskup zaintonował „Te Deum“, po ukończeniu którego katedra rozbrzmiała hymnem „Boże coś Polskę“. Po opuszczeniu katedry Naczelnik Państwa ze specjalnie przygotowanej trybuny na Krakowskim Przedmieściu odbył przegląd wojsk garnizonu miejscowego. Postawa wojsk defilujących wzbudziła ogólny zachwyt.

Po defiladzie udał się Naczelnik Państwa do uniwersytetu, gdzie powitał go rektor uniwersytetu, ks. Idzi-Radziszewski.

Rektor uniwersytetu, ks. Radziszewski prosił Naczelnika Państwa o opiekę nad wszechnią lubelską i podkreślił, że Naczelnik Państwa specjalną miłością i opieką otacza uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Rektor prosił, aby Naczelnik Państwa częściej tej miłością prześiła na uniwersytet lubelski. Na to odpowiedział Naczelnik Państwa, że przemówienie J. Magnificencji rektora Radziszewskiego pozwoliło mu stanąć tu nie w purpurze reprezentanta Rzeczypospolitej, ale jako człowiek, który też ma pewne, jak się wyraził J. Magnificencja, słabości.

„Jego Magnificencja dotknął tej mojej słabości, że pewne rzeczy kochem bardziej, niż inne, z czego jednakże nie należy wyciągać wniosku, a bym miał Waszą Wszechność otaczać mniejszą czcią i miłością, niżeli inne. Albowiem rozumiem, że jako Naczelnik Państwa, nie mogę być naczelnikiem ani żadnej grupy lub stronnictwa, ani też jakiegokolwiek miasta: jestem naczelnikiem całego narodu i wszystkich jego warstw. W dzieciństwie mojem ciągle mi szeptano w uszy t. zw. mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr“, „Głowa muru nie przebieżesz“, „Nie porrywaj się z motyką na słońce“. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady zalemać. I obecnie, kiedy stojmy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafia tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić“.

Zwracając się do witaającego go reprezentanta młodzieży uniwersyteckiej, Naczelnik Państwa podkreślił również, że nie rezygnacją, która znalazła wyraz w przytoczonych przysłowiach, lecz czynem zbudujemy przyszłość naszej ojczyzny.

O godzinie 4-ej wydal wojskowi lubelscy w gmachu Dowództwa Generalnego śniadanie na cześć Naczelnika.

Po śniadaniu w Generalnem Dowództwie rewizytował Naczelnik Państwa ks. biskupa Fullmana. Przed tą wizytą przyjął Naczelnik Państwa w gmachu Generalnego Dowództwa panią Szulcówną, dawną ochmistrzynię Piłsudskich, która ofiarowała Naczelnikowi bochenek chleba. O godz. 5-ej po poł. przyjął Naczelnik Państwa w gmachu Gen. Dowództwa delegację, przewodzącą delegację wszystkich wyznań pod przewodnictwem biskupa Fullmana. Następnie delegację władz administracyjnych z wojewodą Stanisławem Moskałowskim na czele, delegację stanu sądowego i adwokackiego pod wodzą prezesa sądu apelacyjnego — Stepińskiego, delegację Rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa Rady — Jana Turczynowicza, delegację weteranów z roku 1863-go pod kierownictwem p. Wiercińskiego, delegację szkół średnich i początkowych pod kierunkiem dyrektora Anlitewicza, delegację Ligi kobiet z roku 1915 pod wodzą p. Stanisławskiej, delegację Centralnego Tow. Rolniczego, delegację stronnictw politycznych: P. P. S., stronnictwa niezawisłości narodowej i ludowców grupy wyzwolenia — delegację przewodzących poseł Dreszer i kierownik dawniej rady delegatów robotniczych — Klonowski. Dalej przyjął Naczelnik delegację skautów pod kierunkiem p. Ołędzkiego i delegację kolejarzy pod kierunkiem p. Górskiego i inne.

Naczelnik Państwa na Wołyniu.

Lublin, 11 stycznia.

(P. A. T.). „Ziemia Wołyńska“ pisze: Wołyń witał entuzjastycznie Naczelnika Państwa. Dnia 5-go stycznia powitał Naczelnika Państwa starosta tamtejszy, kierownik powiatu, Dworakowski. W Kowlu na przyjazd Naczelnika Państwa oczekiwały na dworcu kolejowym tłumy publiczności. Na peronie zgrupowały się delegacje instytucji. Muzyka odegrała w chwilę wjazdu Naczelnika „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zebrani wnieśli długo nie milknące okrzyki na cześć Naczelnika. Na peronie zgrupowani byli przedstawiciele wyznań prawosławnego, katolickiego i żydowskiego oraz delegacje ludności polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej. Wysiadającego z wagonu Naczelnika Państwa wraz z otoczeniem witał imieniem miasta Kowla burmistrz, Młotymowicz, ofiarując chleb i sól. Pociąg Naczelnika Państwa zatrzymał się następnie w Kiewercach, gdzie również zgromadził Naczelnikowi Państwa entuzjastycznie przyjęło. Prze dzień 10-go stycznia bawił Naczelnik Państwa w Łucku.

Ostateczna klęska Denikina.

Czerwona armia zajęła Rostów, Nachiczewan, Taganrog i Nowoczerkask. Walka trwa pod Berdianskiem.

Ostatnie komunikaty bolszewickie podają sensacyjne wiadomości o sukcesach odniesionych przez wojska czerwone nad kontrolującą armją ochotniczą Denikina.

Południowe oddziały czerwonej armji po krwawych walkach zajęły dnia 7 — 8 stycznia Rostów, Nachiczewan, Taganrog i Nowoczerkask, zadając ciężkie straty nie-

przyjacielowi. W walce o Rostów czerwone wojska zdobyły kilkanaście tysięcy jeńców, kilkadziesiąt dział, około dziesięciu tanków i paruset karabinów maszynowych. Zaciekle walczyli o Berdiansk. Wojska Denikina, zdemoralizowane do najwyższego stopnia, uciekają w panice przed nacierającą kawalerją bolszewicką.

Gospodarcza umowa polsko-niemiecka unieważniona. Wykonanie traktatu w stosunku do Polski.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Delegaci polscy złożyli oświadczenie wobec Niemców, że uważają umowy gospodarcze, zawarte w Berlinie za unieważnione. Od chwili obecnej administracja Górnicza Śląska przechodzi na państwa sprzymierzone.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Po wzajemnym porozumieniu podpisano dzisiaj następującą umowę: Niemcy obowiązuja się zwrócić Polsce należne zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny według zasady, zastosowanej wobec Francji i Belgji i zwolnić się przez odpowiednie wypłaty z gwarancji za wypuszczenie w obieg marki polskie.

Materiał kolejowy zostanie wydany bezwzględnie w stosunku kilonastowym dyrekcji

kolejowych w Prusach Wschodnich, Zachodnich i na Pomorzu według stanu roku zeszłego. Ilość definitywna będzie ustanowiona przez ekspertów.

Niemcy zgodzili się podjąć bezwzględnie w Paryżu rokowania w sprawie wycofania władz wojskowych i cywilnych i oddania funduszków kościelnych, archiwów i kontraktów.

Lyon, 10 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Komisja pod przewodnictwem generała Le Ronda podpisała w piątek 5 umów zawartych z technicznymi delegatami niemieckimi w sprawach odnoszących się do spraw następujących: 1. Rozporządzenie urzędowania Komisji koalicyjnych dla Śląska Górnego, Olsztyna i Kwidzyna. 2. Umowy w sprawie oddania obszarów Klajpedy i Gdańska. 3. Ewakuacji Górnego Śląska przez wojska niemieckie i okupacji przez wojska sprzymierzone obszarów Olsztyna, Kwidzyna, Klajpedy i Gdańska. 5. Porozumienia w sprawie przewozu pociągów wojskowych przez obszar kwidzyński i olsztyński.

energiczną kampanję na korzyść Ligi Narodów.

Foch o wojnie.

Lyon, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W wywiadzie, udzielonym piśmie „Excelsior” określił marszałek Foch naukę, jaką Francja i świat cały powinny wysnuć z ostatniej wojny w sposób nast. „Przy najlepszej woli nie zawsze można uniknąć wojny. Wojna może wybuchnąć na granicach narodu najbardziej pokojowo usposobionego a nawet bardzo łatwo naszego narodu. Byłoby rzeczą zgubną wierzyć, że nie należy biec się dlatego, że nie ma się ochoty do wojny. Są ludzie naiwni, wierzący, że pozostawienie klucza w bramie jest środkiem najpewniejszym przeciw złodziejom i że nie byłoby już zbrodni, gdyby nie było zandarmów. Ja sądzę, że najrozsądniej jest być przygotowanym na wszelki wypadek”.

Kredyt dla Polski.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Z Waszyngtonu donoszą: Sekretarz skarbu Stanu Erie oświadczył w Kongresie, że trzeba jeszcze przed końcem stycznia wyasygnować 200 milionów dolarów, aby zapobiedz zupełnej ruinie Polski, Austrii i Armenii.

W Ameryce.

Wiedeń, 11 stycznia.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu pod datą 10 b. m.: Z okazji dyskusji w klubie demokratycznym, która się wywiązała po odczytaniu orędzia prezydenta Wilsona, oświadczył Bryan, że zastrzeżenia przeciwko przypleywanemu mu kandydowaniu w sprawie Ligi narodów, lecz domaga się, by demokraci doszli do porozumienia z większością senatu i zaakceptowali traktat pokojowy.

Zmiana w gabinecie Jugosłowiańskim.

Białogrod, 11 stycznia.

(W. B. K.). Wychodząca z Białogrodzie „Epocha” donosi, że w najbliższym czasie oczekiwane jest ustąpienie ministra wojny Hadzicia. Jego miejsce w gabinecie Jugosłowiańskim ma zająć generał Jovanović, lub też generał Pavlović.

Akcja bolszewicka w Konstantynopolu.

Genewa, 11 stycznia.

(W. B. K.). Wojskowa policja angielska aresztowała w Konstantynopolu delegację bolszewicką, przybyłą z Odessy na statku rosyjskim. Na czele tej delegacji stoi dr. Saidow z Kazania. Ze znalezionych przy rewizji doku-

mentów wynika, że specjalny wydział propagandy bolszewików utrzymuje ściśle stosunki z krajami wschodu. Niektóre kola nacjonalistów tureckich przychylnie usposobione są dla moskiewskiego rządu bolszewików. Stwierdzono, że kilkuset oficerów tureckich, którzy dawniej należeli do tureckiego sztabu generalnego, służy obecnie w rosyjskiej czerwonej armji. W myśl projektu rządu moskiewskiego — Konstantynopol ma stać się ośrodkiem agitacji bolszewickiej i antangielskiej wśród ludów muzułmańskich.

Belgijska akademja Sztuk Pięknych a Paderemski.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Z Brukseli donoszą: Klasa Sztuk Pięknych Akademji belgijskiej zamianowała Paderewskiego członkiem zagranicznym.

Z cyklu:

„Liryki polskie”.

Ze zbóż cichym poszumem, z polnych kwiatów wonia...

Ze zbóż cichym poszumem, z polnych kwiatów wonia,

W widmowym srebrze skrzydeł, w lez czystych opalu,

Płyniesz w gwiazdy, do Boga, Izawy, polski żalu,

A zbolale anioły lzy nad Tobą ronią...

Jak nokturnu Szopena szloch stłumiony,

W srebrną, astralną wizję przezrocza stężyła,

Płyniesz w anielskich skrzydeł chmurze srebrnobiałej,

W srebrnym żarze anielskich lez czystych ognichy...

Jak płacz srebrny, astralny, gdy w noc księżycową

Z cichych pól, śniących w białych tumanach, się zrywa,

Płyniesz Izawej Polonji skargo żalostliwa,

Śmętnych, wpadłych kurhanów szlochającą mową...

Płyniesz, niosąc zakrzepie, krwawe, ciebie bóle,

Które Bóg tylko, wiecznie czuwający, słyszy,

A gwiazdy nad tych lanów mgłą Izawia się w ciszy,

Patrząc na polską krzywdę i polską niedolę...

Wacław Wojski.

Powitanie kardynałów.

Warszawa, 11 stycznia.

(P. A. T.). Przemówienie Prezydenta Ministrów p. Skulskiego w dniu 11 b. m. w Pałacu arcybiskupim podczas przywitania Kardynałów dr. Kakowskiego i dr. Dalbora:

„Witam Was, najdostojniejsi sternicy naszego Kościoła, witam w tej nowej hierarchicznej godności, która staje się nowym łącznikiem pomiędzy kościołem i Polską. Zaszczyt, który Was spotyka, jest udziałem nas wszystkich i to tem chlubniejszy im jest on dla nas cenniejszym. W czasie naszego ucisku wyjątkowo tylko spocząć mogła purpura na ramionach Polaka, i wtedy jeszcze zabory nasz zardzośnie nad tem czuwał, by przypadkiem wpływ wysokiej kościelnej godności nie ważył na szali naszego narodowego interesu. Ze szczególną podnoszę też radością, że równocześnie z godnością kardynalską Stolicy Państwa purpura zdobi dziś Ciebie, Prymasie polski, przez co Rzym uroczyste wobec świata potwierdza na nowo godność prymasa gnieźnieńskiego — tę pamiątkę przetrwanej naszej tradycji — i wielki symbol zjednoczenia naszego narodu. Wyrażając naszą radość — wypowiadam też i nasze nadzieje, nawiązując do słów Twoich, Księże Prymasie, — wypowiedzianych w Rzymie o misji Polski na wschodzie Europy — jako strażniczki chrześcijańskiej cywilizacji i kultury. Jeżeli kiedy — to dziś zwłaszcza na nowych drogach jej życia przypada w udziale narodowi naszemu to swoje posłannictwo w najcięższych warunkach wobec Kościoła i świata stwierdzić. Liczymy na to, że w swoje stanowisko i swe postępniki, ilekroć wyjdzie sprawa łącząca się z kwestją polityki kościelnej — Wy — czegigodni purpuraci — staniecie jako pośrednicy i ordynownicy między narodem i Rzymem.

Ufam też w to, że Wasz wytrwały sąd i zaufanie, jakiem się cieszyście, ułatwią Stolicy świętej orjentowanie się, gdzie tkwi interes Kościoła, tak zawsze łączący się z interesem narodu naszego”.

Przemówienie ks. Kardynała-Prymasa.

Waszej Ekscelencji, jako przedstawicielowi Ojca św., Wam ks. ks. arcybiskupi i Wam, szanowni panowie, wyrażam w imieniu Jego Eminencji ks. kardynała Kakowskiego i w mojem własnym serdeczne podziękowanie za

wymowne słowa, któremi przed chwilą nas przywitaliście.

W przemówieniach tych wracała myśl, że wyniesienie 2 arcybiskupów polskich do godności kardynalskiej jest równocześnie odznaczeniem Kościoła i Narodu polskiego. W rzeczy samej Ojciec św., dając narodowi polskiemu 2-eh kardynałów, chciał wobec całego świata podnieść znaczenie Polski i zmanifestować, że Polska staje na nowo w rządzie państw europejskich. Oczy Stolicy apostołskiej, oczy Europy, nawet świata całego są na nas zwrócone i dlatego nominacja 2 kardynałów polskich, jak z jednej strony jest powodem słusznej i wspólnej naszej radości, tak z drugiej strony przypominając nam naszą odpowiedzialność wobec świata i historii, powinna nam być pobudką do złączenia wszystkich sił w narodzie, pragnących dobra ojczyzny, i do wyłączenia wszystkich myśli, dążeń, całej woli naszej, abyśmy, pomni na nasze zadanie historyczne, stali się przedmiotem ładu i porządku państwowego, uczciwości obywatelskiej i oświaty chrześcijańskiej.

Nakład „Kalendarza Robotniczego P. P. S.” na rok 1920 jest zupełnie wyczerpany.

Prosimy Organizacje i Towarzyszy o nieprzysyłanie zamówień.

W sprawie odbudowy Teatru Rozmaitości

Otrzymałmy następującą odezwę:

Rodacy!

Teatr Rozmaitości spłonął.

Najstarsza i najpoważniejsza placówka sztuki dramatycznej w Polsce przestała istnieć.

Największe ognisko kultury teatralnej, promieniujące na wszystkie strony ziemi ojczystej zagasło.

Scena, która była jakby „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty”, szkołą dla młodych pokoleń artystów, mostem, łączącym tradycję klasycyzmu teatralnego z dążeniami sztuki współczesnej, zmieniła się w bezkształtną ruinę.

A stało się to w chwili zmartwychwstania narodowego, w chwili, gdy wstępujemy w szeregi wolnych państw Europy, gdy u drzwi naszych staje natarczywe pytanie, czy nowa Polska w pochodzie cywilizacyjnym dotrzyma kroku wielkim mocarstwom.

W tym pochodzie teatr narodowy odgrywa rolę wybitną. Gdybyśmy pogodzić się mieli z popiołami „Rozmaitości”, gdybyśmy dopuścili, aby zniknęła ta strażnica tradycji artystycznej, aby jej artyści rozspalili się po świecie szerokim i zamarli duch, związany ze starymi murami, byłoby to nie tylko wyzuciem się z pietyzmu, lecz poważnym hamulcem w rozwoju kultury dramatycznej w Polsce.

Ten teatr musi zmartwychwstać. Tego żąda sztuka i godność narodu.

Ale kto ma go dźwignąć?

Nie możemy wymagać, aby władze miejskie Warszawy, które są obecnie gospodarzami „Rozmaitości”, same w tych przełomowych czasach podjęły się odbudowania teatru. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest stanąć do wspólnej ofiary, bo tylko wspólnymi siłami możemy przyspieszyć to dzieło i dotknąć go tak, aby teatr odrodzony go-dzien był polskiej stolicy.

W tym celu niżej podpisany Komitet przystępuje do zgromadzenia funduszu na niezwłoczne odbudowanie „Rozmaitości”. Wiemy dobrze, jak ciężką przeżywamy chwilę, ale wiemy również, że ratujemy gmach, który był nie tylko dumą narodu, lecz potężną dźwignią naszej kultury. I to nam daje prawo i odwagę odwołać się do społeczeństwa z prośbą, aby poparło nasze dążenia.

Byłoby krzywdą dla piękna polskiego i wstydem dla stolicy wielkiego miasta, gdyby teatr, który przez cały wiek niewoli był ostoją mowy ojczystej, był prawie jedyną trybuną publiczną, z której słowo polskie, słowo mocne i piękne, rozbrzmiewało po „ziemi mogił i krzyżów”, miał pozostać milczący.

Od nas zależy, aby przemówił.

Niebawem ogłosimy szczegółowy program akcji komitetowej. Narazie damy tylko znak, że jesteśmy, że pracujemy nad ratowaniem „Rozmaitości” już rozpoczęła i że wszelkie składki przyjmuje skarbnik komitetu p. Stanisław Libicki. Adres: Tow. Kredytowe miejskie, ul. Czekiello 25, Bank handlowy w Warszawie i oddziały jego na prowincji lub upoważnieni przez Komitet delegaci, i biuro Komitetu, ul. Nowosenatorska nr. 2.

Czekamy na waszą pomoc, rodacy.

(Następują podpisy).

Komisarz nadzwyczajny do walki z tyfusem.

Minister zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał w dniu 30 grudnia 1919 r. rozporządzenie o powołaniu Nadzwyczajnego Komisarza M. Z. P. dla zwalczania chorób zakaźnych z siedzibą we Lwowie, a to celem skutecznego zwalczania szeregających się w Małopolsce chorób zakaźnych.

Komisarzem Nadzwyczajnym mianował minister Zdrowia Publ. Henryka Trenknera, Naczelnika Wydziału I. M. Z. P.

Ratyfikacja traktatu.

Paryż, 10 stycznia.

(P. A. T.). (Havas). Niemcy podpisali dzisiaj (w sobotę) o g. 4 m. 8 po południu protokół z 1-go listopada. Potem nastąpiła wymiana aktów ratyfikacyjnych.

Wiedeń, 11 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. podaje pod datą 10 b. m. doniesienie biura Wolfa z Paryża. Dnia 10 o g. 4 pp. na Quai d'Orsay w gabinecie ministra spraw zagranicznych dyrektor ministerjalny Simson i baron Lersner w obecności członków Rady Najwyższej podpisali protokół z 1-go listopada. Następnie wręczył Clemenceau pismo, w którym wyrażono formalną zgodę na obniżenie odszkodowań za okręty, zatopione w Scapa Flow. W ten sposób wszedł pokój w życie.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 stycznia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 11 stycznia 1920 r.:

Front litewski - białoruski: Jeneralny atak bolszewicki na nasze pozycje wzduż rzeki Dubny i na wschód od Dynaburga zlamal się po uporczywych walkach o stanowczosć i męstwo naszych i lotewskich wojsk.

W kontratakach zadaliśmy bolszewikom dotkliwe straty. Według przejętego rozkazu bolszewickiego miał to być atak rozstrzygający.

Na całym froncie ożywna działalność wywiadowcza.

Front woliński: Lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami większy oddział bolszewicki, maszerujący w kierunku naszych pozycji na wschód od Lubaru.

P. o. Szefa Sztabu Generalnego
Haller gen. ppor.

Narady paryskie.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Haas). Pisma podkreślają przyjazny nastrój, panujący w tajnych rokowaniach między Clemenceau, Lloyd Georgem i Nittim. W sobotę dyskutowali oni w dalszym ciągu nad kwestją Adriatyku.

Clemenceau — agitator w Ameryce.

Paryż, 11 stycznia.

(P. A. T.). (Hakes). Według „Evenement” zamierza Clemenceau udać się po wybraniu go prezydentem republiki za Atlantyk, aby przeprowadzić w Stanach Zjednoczonych

W sprawie nazw ulic i dzielnic.

List p. Abramowicza w Nr. 9 „Robotnika“, proszący niektóre podane przeze mnie wiadomości, jeszcze więcej podkreśla skłonność polską za pożyczania nazw obcych. I tak:

1. Zolibórz, (którym będziemy na nowo nazywali kolonję domów urzędniczych, pod Cytadela powstać mającą), zawdzięcza swoją nazwę nie mniemanej przeze mnie autorce, lecz rektorowi, ks. Aug. Orłowskiemu. Czy ten uczyony mąż nie znalazł już w mowie polskiej własnych określeń?

2. Z „Wilanowem“ jeszcze gorzej: mieliśmy „Millanów“, nazwę tę odrzucono i przerobiono na cudzoziemską, choć spolszczoną, nazwę obcą.

3. Nie „Aleksandrię“ miałem na myśli, lecz piękną, szeroką ul. Aleksandrowską, obok której była i Konstantynowska, obiedwie już przemianowane. Ale czemu dotąd, pytałem się, pozostają Petersburska i Moskiewska, właściwie stanowiące jedną ulicę. Na tym przykładzie widać, jaka tendencja powodowała autorami tych nazw, wbrew logice nadającymi dwie nazwy jednej ulicy.

4. Co do Mokotowa, to nie ja, lecz autor repliki jest w błędzie. Wiesz „Mokotów“ istniała w okolicach Warszawy, ale dzisiejszy Mokotów w czasach jego właścicielki, Elżbiety Lubomirskiej, nazywał się „Makotowem“, co najlepiej świadczy o pochodzeniu francuskim tej nazwy. Zresztą i ten punkt dyskusji naszej jedynie potwierdza moją tezę o skłonności do nazw cudzoziemskich, jeżeli nawet przyjąć za słuszniejszą wersję M. Abr.

W mojej pobieżnej notatce nie wyczerpałem wszystkich przykładów, jak n. p. Belwederu, Bagateli, Marjensztatu i t. d. Faber.

Głosy czytelników.

W sprawie aprowizacji urzędniczej.

W uzupełnieniu artykułu p. t. „Jak Ministerjum aprowizacji intensywnie odżywia swoich urzędników, pragnę udzielić niezbędne dodatkowe wyjaśnienia:

1) Przy nędznych pensjach otrzymujemy i nędzne t. zw. deputaty, składające się z artykułów spożywczych w najgorszym gatunku i w homeopatycznej wprost dozie. Mąka sęchła, fasola żółta, stara, wściekle gorzka, niezdatna do spożycia, a owo osławione 3 maleńkie pudelka sardynek? Były to mikroskopijnej wielkości rybki, często suche, za które policzono po 7 marek za pudelko.

2) Ze zdziwieniem dowiedziałem się z artykułu w „Robotniku“, że w niektórych Ministerjach pracownicy otrzymali kartofle. Musieli to być i Ministerja i urzędnicy uprzywilejowani, stojący blisko Złobu — w Ministerjum robót publicznych (na Nalówkach) nawet kart ziemniaczanych nie wydano pracownikom i urzędnikom ¼ część swojej pensji wydawać musi na kupno u paszkarzy tego najniezbędniejszego produktu.

3) Dalej, węgiel, dostarczony dopiero w ubiegłym tygodniu na kartę opalową, t. zw. „letnią“, zapewne dlatego został nazwany węglem, że jest trochę czarny, — w istocie są to kamienie, których żadna siła nie zapali. Do zapłaconych 125 marek za owe 30 pudów kamieni trzeba było dołożyć masę bezopłatnej pracy, gdyż po to trzeba go było wnieść z piwnicy na czwartak do mieszkania, ażeby go potem znieść z tegoż czwartaka na podwórze do śmietnika.

4) Karty na materiały odzieżowe w Ministerjum, w którym pracuję, otrzymało zaledwie kilku urzędników na paruset i to otrzymali po to, ażeby zrobić z nich użytek w pewnej ubikacji, bo albo materiałów zupełnie niema, albo jeżeli są, to pod wielkim psem.

Wobec powyższego dziwić się nie można, że urzędnik państwowy, zamiast pracować intensywnie, łamie głowę skąd wytrzasnąć monetę na wyżywienie i odzianie swojej rodziny. H. M.

Z życia partji.

Do członków Wydziału gospodarczego przy O. K. R. Dnia 12 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału gospodarczego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Baran, Blaszczyk, Berger, Niemczyk, Morawski, Turczyński, Zendelewicz oraz przedstawiciele kooperatyw: „Prąd“ i „Światło“.

Do członków okr. kom. kolejowego! Dnia dn. 12 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. Sprawy b. ważne.

Do członków dzielnic Śródmiejskiej! We wtorek d. 13 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie dzielnic Śródmiejskiej. Na porządku dziennym referat o sytuacji politycznej.

Baczność, towarzyszy, członkinie kobiecych komitetów dzielnicowych! We wtorek d. 13 b. m.

o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie wszystkich kobiecych komitetów dzielnicowych. Sprawy b. ważne. Stawcie się liczną, towarzyszy!

Do członków komitetu dzielnic Wolskiej! We wtorek d. 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do towarzyszy metalowców, członków P. P. S. Dnia d. 12 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnic Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie metalowców, członków P. P. S. Stawcie się liczną!

Ze Związku lokatorów (ul. Śniadeckich nr. 22). Słownie do uchwały II konferencji delegatów „Komitetów domowych“ w dn. 28 grudnia 1919 r. Komitet organizacyjny składa się obecnie z następujących osób: Juliana Bienkowskiego, Zygryda Bojanowskiego, Marji Fronklowej, Wincentego Głowackiego, Janiny Lurjówny, Heleny Malińskiej, Feliksa Okołowicza, Jana Płosińskiego, Zygmunta Rzepeckiego, Stan. Skierczyńskiego, inż. Stan. Trylskiego, Gustawa Trylskiego, Teodora Wicheckiego, Lucjana Zielińskiego, zaś jako zastępcy zostali wybrani pp. Kulesza Władysław i Orzechowski Stefan.

Na pierwszym posiedzeniu uzupełnionego Komitetu organizacyjnego w dniu 7 b. m. wybrano jednogłośnie następujące prezjum: prezes inż. S. Trylski, wiceprezes Z. Rzepecki, sekretarz I-szy F. Okołowicz, sekretarz II-gi H. Malińska, skarbnik Z. Bojanowski.

Do kom. rewizyjnej wybrano pp.: L. Zielińskiego, Głowackiego i Bienkowskiego.

Komitet uchwałił rozwinąć jaknajenergiczniejszą agitację w sprawie walki z lichwą mieszkaniową i aprowizacyjną, a w szczególności przystępuje również w najbliższym czasie do dostawy chleba kartkowego swym członkom, zorganizowanym w komitety domowe.

Z powodu braku węgla elektrycznego miejska stanęła o godz. 11 r.

Kronika.

(a) Asekuracja miejska. Magistrat postanowił upoważnić wydział ubezpieczeń Magistratu do podwyższenia na żądanie właścicieli domów, obecnych szacunków budowli w ogólnej stopie procentowej, bez przeszacowywania w szczegółach. Podwyższenie nie może przewyższać 250% przedwojennego szacunku, obowiązuje obie strony w ciągu jednego roku, dochodzi do skutku na podstawie danych technicznych co do stanu budowli, zatwierdzonej przez delegację i może być zastosowane tylko w tych wypadkach, kiedy w ubezpieczonych budowliach nie zostały zmiany konstrukcyjne. Od podwyższonego szacunku musi być pobierana składka ogniowa na ogólnych zasadach taryfy. Do podwyższenia powyżej 250% lub w razie zmian w konstrukcji budowli potrzebny jest nowy szacunek szczegółowy.

(a) Sprawy teatralne. Magistrat uchwałił polecić, aby trupa farsy do czasu wynalezienia dla niej specjalnego pomieszczenia dawała codziennie przedstawienia popołudniowe w teatrze Letnim, ewentualnie w teatrze Wielkim.

Celem rozpatrzenia całokształtu sprawy teatrów miejskich w związku z pożarem teatru „Marywil“, Magistrat postanowił powołać komisję, złożoną z 3 radnych i 2 członków Magistratu w osobach p. A. Wejsblata i S. Plenkiewicza i o wybór 3 radnych wystąpić do Rady Miejskiej z nagłym wnioskiem. Komisja ta rozważy sprawę teatrów łącznie z komisją teatralną.

(a) Pensja dla „pokrzywdzonych“. 14 pensję w ministerjum poczt i telegrafu otrzymali urzędnicy i robotnicy, którzy pełnili służbę od 1 lipca. Ponieważ mnóstwo pracowników poczt i telegrafu wstąpiło później, niż 1-go lipca, więc pensji dodatkowej nie otrzymali, co wywołało wśród nich rozgoryczenie. Obecnie ministerjum poczt i telegrafu wydało polecenie, aby na mocy uchwały Rady ministrów z d. 20 grudnia r. ub., wypłacona została 14 pensja tym funkcjonariuszom, pracownikom i robotnikom państwowym, którzy pozostają w służbie od 1 września r. ub., wreszcie w wysokości jednej trzeciej pensji polecono wypłacić tym pracownikom, którzy wstąpiłi do służby w czasie od 1-go do 30 listopada.

Odczyt o reformie prawa małżeńskiego. We wtorek dn. 13 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu klubu politycznego kobiet postępowych (Szpitalna 1) zebranie klubu, na którym zaproszony dr. St. Hlasko wygłosi odczyt: „O reformie prawa małżeńskiego“. Po odczytce odbędzie się dyskusja na temat: „Śluby cywilne“. Wstęp dla członków i gości. Informacji udziela kancelarja klubu od godz. 5—7, Szpitalna 1, II p.

Z Zachęty. Tegoroczny Salon Tow. Zachęty Sztuk pięknych, w miarę trwania, ustala swe powodzenie, rzeczywiście wyjątkowe. Publiczność od rana do zmierzchu tłumnie zalega sale wystawowe. Pod działami mnóstwo karteł, oznaczających nagrody ministerjalne, miejskie, Komitetu wystawowego oraz zakupy do zbiorów publicznych i prywatnych. Rużo pertraktacji w loku.

oKkurs. Klub radnych socjal. w warszawskiej Radzie Miejskiej ogłasza konkurs na posadę sekretarza klubów. Oferty z podaniem kwalifikacji osobistych i warunków, przesłany składają do O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Warunek konieczny: przynależność do P. P. S.

(m) Bilety kolejowe. W związku z odwołaniem drugiej serji pociągów, stacja miejska przy ul. Nowo-Miodowej kasuje sprzedaż biletów na tydzień naprzód. Bilety będą sprzedawane w dzień odejścia pociągów i na dzień następnny.

Ze względu na ograniczony ruch pociągów pasażerskich, stacja miejska, z polecenia wyższych władz kolejowych sprzedaje codziennie tylko ograniczoną ilość biletów. Wobec tego kasy pasażerskie z chwilą wyprzedania przewidzianych norm, obowiązane są przerywać momentalnie swe czynności.

(m) Kontrola produktów spożywczych. Rozporządzeniem ministra zdrowia publicznego wprowadzona została kontrola produktów spożywczych i przedmiotów użytku w miejscach produkcji i obiegu powyższych artykułów, wykonywana przez upoważnionych do tych czynności funkcjonariuszów-kontrolerów państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Warszawie. Przy rewizjach i pobieraniu prób przez kontrolerów, wytwórcy i handlujący winni żądać od nich okazwania służbowych legitymacji kontrolerskich i, notując nazwisko kontrolera, z ewentualnymi reklamacjami winni się zwracać do dyrektora zakładu badania żywności i przedmiotów użytku przy ul. Nowo-Wiejskiej nr. 27a (wejście od ul. Topolowej).

(m) Pochwała policjantów. Komendant policji m. st. Warszawy udzielił pochwały funkcjonariuszom 9 komisariatu: przodownikowi Fr. Mioduszewskiemu, p. o. przodownikowi Fel. Burezyńskiemu i wywiadowcy Mikołajowi Sokolowskiemu za gorliwość i energję, dzięki czemu został ujęty dawno poszukiwany bandyta, Franciszek Kulik.

(m) Ukarani policjanci. Posterunkowy 8 komisariatu, Julian Billewicz, został skazany na 7 dni aresztu za przebywanie podczas służby w restauracji w godzinach dla handlu zakazanych, przyjęcie poczęstunku, wrócenie do komisariatu w stanie nietrzeźwym i niezłożenie raportu.

— Posterunkowy 10 komisariatu, Adam Lebiecki i Edward Ksionek skazani zostali: pierwszy na 5 dni, drugi — na 3 dni aresztu za wywołanie zamieszania przed sklepem monopolowym i przekroczenie koniecznej interwencji.

— Posterunkowy 19 komisariatu, Adam Lis skazany został na trzy dni aresztu za to, że będąc w stanie nietrzeźwym, strzelał w mieszkańca własnym.

(m) Zawód miłośny. 26-letni Henryk Poznański (Polna nr. 72), urzędnik głównego urzędu likwidacyjnego Ministerjum skarbu i student uniwersytetu, zapalał jednakową miłością ku dwóm sympatycznym współtowarzyszom pracy i obu oświadczył się o rękę. Traf zrzucił, że uwielbiana przez Poznańskiego niewiasty wyjawily swoje uczucia i wówczas okazało się, że obie posiadają jednego narzeczonego. Po wspólnej naradzie, wysłaly one listy do Poznańskiego, zawiadamiając go, że zrywają znajomość. Wczoraj w południe, w biurze wspomnianego urzędu przy ul. Mazowieckiej nr. 7 zawiadziony młodzieniec wystrzelił do siebie z własnego rewolweru w prawą skroń. Desperata w stanie beznadziejnym przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Tajemnicze zabójstwo. Wczoraj około godz. 6 rano z klubu Warsz. Tow. Wioślarskiego przy ul. Foksal nr. 19 wyszło towarzystwo, złożone z czterech mężczyzn — wszyscy w różowych humorach, i skierowali się w stronę Nowego Świata. W domu nr. 21 przy ul. Foksal zwróciła uwagę przechodzących jarka ze świeżo przywiezionym mięsem, należąca do Szepsela Berenheima, przeto weszli tam w zamiarze kupienia mięsa. W czasie czynienia zakupu, jeden z przybyłych, oburzony spekulacjami rzemieślników, rzekł pod ich adresem: „Jeszcze na was, paszkarzy, przyjdzie czas“. Pierwszy opuścił sklep 42-letni Kazimierz Niwiński, buchalter (pl. Dąbrowskiego nr. 4). Gdy po upływie 1—2 minut wyszli z jatki pozostali klienci, zauważyli w odległości kilku kroków od sklepu

leżącego na chodniku koleję Niwińskiego, postrzelonego w tylną część ciała poniżej pępka. Po opatrunku przez lekarza pogotowia, rannego przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł, wskutek przestrzeżenia kiszki. Przed śmiercią Niwiński, na zapytanie matki i syna swiego, kto go postrzelił, odpowiedział: „paskarze mięśni“. Oczywiście sprawa zabójstwa niewykryty. Niwiński, b. buchalter w cukrowni „Włostów“, przed kilku dniami przyjechał z Sandomierza, celem kształcenia w tutejszych szkołach swych czworga dzieci.

(m) Napad bandytów. W Chrzanowie Starym za Wolą, do mieszkania zamożnego kolonisty Edmunda Szelenbana wtargnęło onegdaj około godz. 7 i pół wiecz. pięciu uzbrojonych, przyzwolice ubranych, bandytów, zaś trzech stało na straży przed domem. Po steroryzowaniu służby na dziedzińcu, bandyci zaczęli szlurmować do mieszkania, gdzie znajdowało się 6 osób rodziny Szelenbana i tyłek sublokatora jego, Filipa Buchola. Szelenban zaczął strzelać z dubeltówki przez okno. W odpowiedzi bandyci również dali szereg strzałów, poczem wyrabali toporem troje drzwi i dostali się do mieszkania. Szelenban i żona, ze strachu przed wchodzącymi bandytami, uciekli przez ganek na drogę. Steroryzowany pozostałych domowników, bandyci zrabowali ubrania z szafy i uciekli. W godzinę po napadzie przybyli policjanci z 19 i 22 komisariatów, a dopiero około północy nadjechali samochodami zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski z komisarzami i 25 wywiadowcami. Na ganek i w sieni znalaziono kilkanaście gnił od rewolweru syst. „Parabellum“. Ponieważ do północy małżonkowie Szelenbana nie wrócili do domu, przeto zrodziło się przypuszczenie, że porwali ich bandyci i, w celu zatarcia śladów, zamordowali. W tym celu rozdzielono wywiadowców i policjantów na kilka grup, które czynily poszukiwania na pobliskich polach. Dopiero wczoraj o g. 9 rano małżonkowie Szelenbana zjawili się w domu. Okazało się, że przez cały czas byli oni u sąsiada. W czasie walki z bandytami Szelenban wykręcił sobie palec, żona jego nie odniosła szwanku.

(m) Krwawe najście na mieszkanie. Wczoraj w nocy około godz. 2 i pół do mieszkania właściciela sklepu spożywczego przy ul. Okopowej nr. 43, w Sielecach, Szmalu Sztajna, wtargnęło dwóch osobników w mundurach ulaskich, którzy, obnażając szable, rzucili się na śpiącą żonę Sztajna, 32-letnią Ryfkę. Na krzyk napadniętej, która miała przy boku 4-miesięczne dziecko, obudził się mąż jej. Wówczas jeden napastnik zbliżył się do łóżka Sztajna i zranił go, drugi zaś zaciągnął przerażoną kobietę do kuchni. Na brzek szabli i jęki Sztajnowej zaczął krzyżeć mąż jej, będący wówczas w pokoju. Wtedy wbiegł do pokoju jeden z uzbrojonych i usiłował ciąć Sztajna w głowę, lecz napadnięty, broniąc się, zakrył się reklamą i odniósł cios w prawą rękę, poczem upadł i udawał zabitego. Napastnik znowu pobiegł do kuchni, skąd po chwili Sztajn usłyszał okrzyk: „uciąć jej głowę“. Sztajn zerwał się i chciał wejść do kuchni, lecz cofnął się przed szablą, poczem prawą ręką trzymał drzwi, a lewą tułk lichtarzem naczyńa kuchenne, chcąc w ten sposób zaalarmować sąsiadów. Alarm ten spłoszył napastników, którzy, nie zrabowawszy, uciekli. Rannych małżonków przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha. Stan Sztajnowej beznadziejny; jest ona nieprzytomna.

(m) Tragiczne samobójstwo. 33-letnia Helena Lewandowska, przybyła w tych dniach z Rosji, udała się do domu nr. 9 przy ul. Kredytowej (róg pl. Dąbrowskiego), gdzie w klatce schodowej na 7 piętrze zdjęła czapkę włóczkową, poczem, w celu odebrania sobie życia, skoczyła w otwór pomiędzy schodami kręconymi, tuż przy dźwigu. Lewandowską wydobyto z dołu przy dźwigu ze straszkaną głową i przed przybyciem lekarza pogotowia zmarła.

(m) Skok z 1-go piętra. 30-letni Kazimierz Kwaśniewski (Dzika nr. 76), jako podejrzaný, został aresztowany i odprowadzony do 7 komisariatu przy ul. Elektoralnej nr. 28, celem sprawdzenia. W poczekalni dla aresztowanych Kwaśniewski skorzystał z chwilowej nieuwagi policjanta, otworzył okno i wyskoczył z 1-go piętra na dziedzińce. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i przewiózł Kwaśniewskiego do szpitala św. Ducha.

(m) Zamach samobójczy. Urzędnik misji ukraińskiej, 30-letni Antoni Kurnicz, zamieszkały w hotelu „Perespol“ przy ul. Próźnej nr. 3, wczoraj rano, w zamiarze samobójczym, podeszłał sobie gardło brzytwą. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dnia „Trubadur“.
Teatr Rozmaitości. Dnia „Marja Leszczyńska“.
Teatr „Reduta“. Dnia „Ponad śnieg“.
Teatr Polski. Dnia „Brat marnotrawny“.
Teatr Mały. Dnia „Oficer gwardji“.
Teatr Nowości. Dnia „Róża Stambułu“.
Teatr Praski. Dnia „Dwaj malcy“, w środę „Kumoszki z Windsoru“ Szekspira.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Buchalteryjno - handlowe kursa Chwatczyńskiego nagrodzonego palmami akademickimi. Programy. Marszałkowska 109.

Fotografie do dokumentów wykonywana szybko, tanio. Zakład fotograficzny, Złota № 24. 4810

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreściści“. Złota 16.

Maszyny do pisania „Kappel“ polskie z dużym pisemem aktowym, nowe sprzedam Merkury, Warszawa, Sienkiewicza 4 (Nowo-Sienna).

Okulary binokle, prezerwatywy. Najtaniej, bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Palta damskie własnego wyrobu, najnowsze fasony o 25 procent taniej. Marszałkowska 58—6. 4820

Prośby do władz i sądów, w sprawach wojskowych i inne, sprawy karne prowincjonalne, tanio, poradę w sprawach komornianych podwyżkach, eksmisjach, patentach, o k a r a c h administracyjnych i przepisywania na maszyna jedna marka. Kancelarja obrony Leszno 35, m. 6, Henryk. 4760

Wielki tłumacz snów, widzeń, marzeń. Tablica dni i sześciu tygodni — niesześciu tygodni. Wykazanie numerów loteryjnych. Nauka stawiania kabaly. Trzydzieści trzy pięknych ilustrowanych kart. Wszystkie razem marek dziesięć. Sprzedaje wysłała Szyller-Szokolnik, Warszawa, Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej, podwórze, lewo.

Zęby sztuczne bez podniebień, ni, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarantujemy. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senator-ska 28. 3737

CYRK
St. Mroczkowski.
Gmach dobrze ogrzany.

Dnia 8 wieczór.

Gwiazda Cyrkowa Emilja Rose

z cudo pieskiem
LILI

i reszta nowego wielkiego programu styczniowego. Atrakcji i oryginalnej tresury koni.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Wrecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.